Nr. 157. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, czwartek 7 lipca 1921. Rok IV.

DZIENNIK [LUD]OWY

[...]RTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 850 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil, 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 16,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.)

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TO[W. WYD]. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Przed ściągnięciem pożyczki przymusowej.

Sprawa Wileńska.

Obok pierwszorzędnego znaczenia sprawy G. Śląska, u północnych granic państwa załatwienia czeka sprawa przynależności Wilna, jednego z najnieszczęśliwszych miast polskich którego martyrologia z czasów minionej wojny nie będzie chlubą tych, którzy przejściowo byli jego władcami.

Już za pokojowych czasów Wilno, jako leżące poza granicami właściwej Kongresówki było przedmiotem udręki najsroższych siepaczy carskich, aby na tej ziemi nie pozostawić nawet śladów polskości.

W czasie wojny litewską politykę w jego murach prowadzili Niemcy, a po ich upadku przechodził ten nieszczęśliwy kraj zmienne losów koleje. Gościli w nim dwukrotnie bolszewicy pozostawiając po sobie na długo niezbyt chlubną pamięć, radziła i Litwa kowieńska, aż ostatnio rozgościła się tam tubylcza armia Żeligowskiego. Jak wszelkie rządy wojskowe i te ostatnie nie odznaczały się nadmierną troską o losy tamtejszej nieszczęśliwej ludności. Dopiero w miarę uspokajania się umysłów nastawały i tutaj normalne stosunki.

W kombinacyach dyplomatycznych sprawa wileńska odgrywa niepoślednią rolę; dla Niemiec jako konieczne bezpośrednie połączenie z Rosyą przez terytoryum republiki litewskiej, dla Anglii jako bogaty, a niemal dziewiczy teren eksploatacyjny.

Sprawa Wilna jest wbrew temu wszystkiemu, co się w gazetach nar. dem. pisze, oddawna w koalicyi przesądzona. Już sławna linia Curzona pozostawia Wilno daleko na północ poza granicami Polski, przyznaje Wilno Litwie dawne postanowienie rady ambasadorów i jeżeli w łonie koalicyi sprawa ta jest jeszcze ciągle przedmiotem coraz spokojniejszej dyskusyi, spowodowało to pozostawienie faktyczne tego kraju poza sferą uznanych przez koalicyę wpływów.

Trzeba z naciskiem stwierdzić, że gdy przed niespełna rokiem sprawa wileńska była w Paryżu i Londynie na niekorzyść Polski przesądzona, mimo „wpływowego" działania Paderewskiego, dziś stała się przynajmniej wątpliwą.

Ostatnia decyzya Ligi narodów, uzależniająca los tego kraju od porozumienia się rządów kowieńskiego i warszawskiego, a co najważniejsze, od zgody sejmu wileńskiego, jest na terenie koalicyjnej dyplomacyi znacznem polepszeniem się sytuacyi.

Wobec jawnych zamiarów koalicyi oddania Wilna Litwie, jedynie wskazanem było dążenie, aby wytworzyć sytuacyę taką, ażeby dać możność ludności miejscowej wypowiedzenia swej woli.

I trzeba przypomnieć jedno.

Po zajęciu Wilna przez Żeligowskiego czyniono pośpieszne przygotowania do wyborów sejmowych, aby w jakiejś formie mieszkańcy Wileńszczyzny mieli możność okazania swojego obliczu i wypowiedzenia się w sprawie losów swego kraju.

Wybory te zostały udaremnione przez wszechwładną wówczas narodową demokracyę, która szalała wprost w sejmie, aby do tego aktu wyborczego nie dopuścić. W tej akcyi dopomogła jej interwencya koalicyi. Dzięki temu do dziś Wileńszczyzna nie miała możności objawienia swej woli, a podawanym datom statystycznym nikt nie chce wierzyć.

Naturalnie nie można powiedzieć, aby dziś już o losy Wilna można być spokojnym; dążyć jednak trzeba do tego, aby w Wilnie zebrał się seim, a ten już swoją wolę wypowie.

Wprawdzie projekt Hymansa który ma być podstawą rokowań w Brukseli, przyjmuje przynależność Wilna do Kowna na podstawie równorzędności tych dwóch kantonów, wszystko jednak może być przekreślone, gdy kanton wileński wypowie się przeciw takiemu połączeniu.

Stwierdzić też trzeba, że pogmatwało i utrudniało sprawę żądanie aneksyi Wilna przez narodową demokracyę, której też udało się przeprowadzić, ale tylko w sejmie, swoje teoretyczne kombinacye. Że sprawa Wilna dotąd nie została załatwiona, lwią część winy ponosi prawica sejmowa i o tem powinna wiedzieć bałamucona opinia publiczna.

Obrady Rady finans. nad projektem pożyczki przymus.

WARSZAWA, 5 lipca (E. E.). Rada finansowa obradowała wczoraj nad przeprowadzeniem pożyczki przymusowej. Ministerstwo skarbu przedłoży 6 bm. Komisyi skarbowej Sejmu projekt rozporządzenia o pożyczce przymusowej.

—•••—

Optymizm ministra skarbu.

WARSZAWA, 5 lipca (E. E.). „Prager Zeit." zamieszcza wywiad swego korespondenta z ministrem Steczkowskim. P. Steczkowski oświadczył, że ma nadzieję wkrótce obniżyć znacznie deficyt polski na r. b. Wpływy podatkowe zwiększają się coraz bardziej i zasilają w zadawalający sposób skarb. Minister podkreślił fakt, że mimo niewielkich kredytów na zbrojenia w r. 1919 i 1920 Polsce nie udało się zyskać wydatniejszej pożyczki zagranicą. Obecnie — w tym względzie — oczy wszystkich skierowane są na Amerykę.

Zapowiadanej zmiany waluty nie należy oczekiwać zbyt rychło.

P. minister jest przeciwny natychmiastowemu utworzeniu „Banku emisyjnego" przy współudziale kapitału zagranicznego, obawia się bowiem, że w tych warunkach upadłaby nasza waluta. „Bank emisyjny" utworzyć można wtedy dopiero gdy budżet państwa polskiego będzie uporządkowany.

O uregulowanie obrotu walutami.

WARSZAWA, 5 lipca. (E. E.) Radio. Komisya budżetowa uchwaliła wczoraj w drugiem czytaniu udzielić rządowi pełnomocnictwa do wydania rozporządzenia w sprawie regulowania obrotu pieniężnego w kraju i zagranicą, oraz obrotu obcemi walutami. Uchwalono poprawkę, że rząd zrzeka się regulacyi w dziedzinie ustalenia powszechnie obowiązującej skali przerachowania walut zagranicznych na marki polskie, oraz regulacyi posiadania i przechowania tych walut

—•••—

Min. Sosnkowski przeciw zjazdom wojskowych.

WARSZAWA. 5 lipca (E. E.) Radio. Minister spraw wojskowych w porozumieniu z dowódcami Deogenów wydał rozporządzenie, w którem zaznacza, że jakkolwiek dotychczasowe zjazdy wojskowych przyczyniły się do podniesienia ducha pracy nad organizacyą naszej młodej armii, jednakowoż mając na uwadze wyrobienie wspólnej ideologii wszystkich polskich oficerów w przyszłości nie będzie zezwalał na urządzanie zjazdów.

Konstantynopol przed upadkiem.

WIEDEŃ. 5 lipca. Wojska tureckie pod wodzą Kemala paszy dotarły do Konstantynopola. Jedynie cieśnina Bosforu oddziela je od miasta. Sojusznicy Kemala bolszewicy ze statków bombardują Stambuł. W mieście popłoch.

—•••—

Dalsza emisya banknotów.

WARSZAWA. 5 lipca (Pat.). Komisya skarbowa obradowała nad projektem ustawy o dalszej emisyi biletów P. K. K. P. i kredytów Skarbu Państwa w tejże Kasie. Głosowanie odroczono do załatwienia I czytania projektu w Izbie. W ciągu rozpraw zgłoszono z jednej strony wnioski akceptujące projekt rządowy, który ogólne zadłużenie Skarbu w P. K. K. P. ustalał na 118 miliardów a z drugiej strony zgłoszono wnioski aby zadłużenie ustalić ogólną cyfrą 135 miliardów a emisyę biletów sumą 108 miliardów. Rozpoczęto następnie dyskusyę generalną nad wnioskiem posła Grabskiego. Jutro odbędzie się zebranie wspólne Komisyi skarbowo-budżetowej i administracyjnej w sprawie projektu ustawy emerytalnej dla funkcyonaryuszy państwowych poczem nastąpi dalszy ciąg dzisiejszego porządku obrad. Następnie Komisya przejdzie do rozpatrzenia projektu rozporządzenia dotyczącego przepisów wykonawczych o pożyczce przymusowej.

—•••—

„Czas" oskarża posłów o korupcyę.

WARSZAWA, 5. 7. (EE.). „Przegląd Wiecz." podaje, że „Czas" krakowski w N-rze 144 z d. 2 bm. napisał na miejscu naczelnem, że marka polska będzie spadała nadal, jeśli posłowie polscy będą w ciągu 2 lat robili kilkunastomilionowe majątki. Takiego strasznego oskarżenia o korupcyę sejm nie może zostawić bez wyświetlenia. — P. marsz. Trąmpczyński musi wezwać — jako strażnik czci całego sejmu — redakcyę „Czasu" do wymienienia nazwisk owych posłów, lub też zażądać wytoczenia „Czasowi" procesu karnego o oszczerstwo.

DOKOŁA TRAKTATU POLSKO - RUMUŃSKIEGO.

WARSZAWA, 5. 7. (Pat.) Dnia 1. lipca br. t. j. w dniu, w którym w Warszawie ratyfikowano traktat przymierza między Polską a Rumunią, w Bukareszcie delegat rządu polskiego wiceminister Strassburger wraz z posłem polskim podpisali traktat handlowy z Rumunią. Ze strony rumuńskiego rządu podpisał konwencyę minister spraw zagranicznych Take Jonescu.

Traktat ten jest pierwszym traktatem handlowym jaki podpisała Polska pomijając dotychczas zawarte drobne umowy kompensacyjne. Traktat oparty jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania co wobec znacznego podniesienia stawek celnych, jakie miało miejsce w Rumunii w dniach ostatnich ułatwi w znacznym stopniu handel między Polską a Rumunią. Obie strony udzieliły sobie w najszerszych granicach prawa tranzytu przez swoje terytorya. Jednym z najgłówniejszych punktów jest udzielenie Polsce prawa opcyi na przeciąg półtora roku na uzyskanie w porcie Gałaczu i Braile terenów wolno-cłowych do rozmiarów 6 tysięcy metrów kwadr. Zaznaczyć należy, że Braila i Gałacz objawiły bardzo wielkie zainteresowanie w powyższym projekcie i gorąco zachęcały delegacyę polską do wyzyskania opcyi, która posłużyć może zarówno dla handlu tranzytowego z Rosyą i Wschodem, jak również do obrotu towarowego z Rumunią. Ze względu na nieregularne stosunki z Gdańskiem, Rząd polski przywiązuje do powyższej koncepcyi dużą wagę.

—•••—

WYWCZASY P. ASKENAZEGO.

WARSZAWA, 5. 7. (EE.). Zapowiedziany przyjazd delegata Askenazego do Warszawy (w celu zdania relacyi z przebiegu obrad Ligi narodów) nie nastąpi. Askenazy udaje się wprost do Brukseli z Lemanu, gdzie przebywa na krótkich wywczasach, w celu wzięcia udziału w wyznaczonej na 16 bm. konferencyi polsko - litewskiej pod przewodnictwem Hymansa.

—•••—

ŚLĄSCY „PATRYOCI" NIEMIECCY PRZECIW AMNESTYI.

BERLIN, 5. 7. (EE.). Z powodu ogłoszenia amnestyi Wydział 12-stu ogłosił odezwę, w której oświadcza, że przyznanie amnestyi Korfantemu i przywódcom ruchu polskiego spowoduje wybuch nowych zamieszek.

—•••—

Sąd nad winowajcami okrucieństw wojennych.

BERLIN, 5 lipca (Pat.). W procesie przeciw Stengerowi i majorowi Crutziusowi przemawiał prokurator wyrażając zapatrywanie że Stenger nie wydał rozkazu dobijania rannych Francuzów i że zeznania Crutziusa w tym kierunku są fałszywe. Crutzius rozesłał 21 sierpnia 1914 rzekomy rozkaz Stengera w mniemaniu, że rozkaz od Stengera pochodzi, i z powodu tego rozkazu rzeczywiście pewną liczbę rannych zabito. Jest też całkiem prawdopodobne, że Crutzius sam strzelał do rannych. Prokurator proponował dla Crutziusa 6 miesięcy więzienia. Oskarżony Stenger prosił sąd o wydanie mu deklaracyi honoru, gdyż nie poczuwa się do winy. Crutzius zapewniał, że działał w dobrej wierze i prosił o uwzględnienie okoliczności łagodzących. Wyrok zapadnie w środę.

—•••—

PODRÓŻ MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH DO WILNA.

WARSZAWA, 5. 7. (Pat.). Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz wyjechał do Wilna na tydzień celem uregulowania prac związanych z dotychczasowym jego urzędem jako delegata rządu polskiego w Wilnie. Zastępować go będzie podsekretarz stanu Kuczyński.

—•••—

Gwałtowny spadek walut obcych.

Spekulacye giełdowe w ostatnich dniach dokonały takiego szaleństwa, że gdy przed paru dniami dolar kosztował około 2500 Mkp wczoraj notowano go już tylko 1400 Mkp, zaznaczył się więc po niebywałej zwyżce niemniej gwałtowny spadek, bo aż 1100 punktów. Podobnie ma się sprawa z innemi walutami, korony czeskie spadły na 19 Mkp, a korony austryackie na 1·90 Mkp.

Spodziewany jest dalszy spadek, a może nareszcie będzie on stałym zjawiskiem, ażeby nareszcie marka polska ustosunkowała się do innych tak, aby obroty handlowe z zagranicą były możliwe.

Pod wpływem zwyżki waluty obcej podrożały wszystkie towary, ciekawiśmy bardzo jak długo będą kupcy się namyślać ze zniżką cen, bo jak wiadomo spekulowanie na zwyżkę cen może być przyjemne, ale trzeba też pomyśleć o skromniejszych zarobkach, a przyjemność zostawić kupującemu.

Z niecierpliwością oczekuje znękana spekulacyą giełdziarzy ludność wiadomości, kiedy ci prawdziwi bandyci zaczną bankrutować.

—•••—

Mimochodem.

ZBAWCA WALUTY POLSKIEJ.

Narodowa demokracya zgłosiła w sejmie saż nisty wniosek nagły, zmierzający do uzdrowienia waluty i stanu finansowego państwa.

Autorem tego wniosku jest p. Wład. Grabski, b. minister skarbu, który jakoś do tej rzeczy nie umiał się zabrać; przeciwnie, niemało przyczynił się do jej zabagnienia.

Takich lekarzy więcej — a marka spadnie jeszcze niżej!

—•••—

Następstwa wojny.

PARYŻ, 5 lipca (Pat.). Ponieważ spis ludności wykazał w porównaniu z rokiem 1911 ubytek ludności o dwa miliony 400 tys. ludzi, liczba mandatów poselskich będzie zmniejszona o 96.

—•••—

GABINET WŁOSKI BONOMIEGO.

RZYM. Stefani. 5. 7. Skład nowego gabinetu jest następujący: Bonomi prezydent i ministerstwo spraw wewnętrznych, Girardini — kolonie, Rodino — sprawiedliwość, Soleri — finanse, Nava — skarb, Gasparotto — wojna, Bergamasco — marynarka, Carpino — oświata, Micheli — roboty publiczne, Maury — rolnictwo, Velotti — handel i przemysł, Raineri — ministerstwo dla oswobodzonych obszarów, Beneddehe — poczta.

Do chwili nadejścia odpowiedzi od markiza Della Torretty ministerstwem spraw zagranicznych kierować będzie Bonomi.

—•••—

Sytuacya strejkowa.

Wszystkie zawody spożywcze strejkują dalej. Pertraktacye prowadzone wczoraj popołudniu nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Pojawiły się wprawdzie propozycye pośredniczące, ale nad nimi dopiero dziś będą toczyć się narady. Wszelkie próby ugodowego załatwienia konfliktu uniemożliwiają pracodawcy, którzy co godzinę zmieniają swoje stanowisko.

—•••—

Wczorajszy dzień upłynął spokojnie. Awanturę wywołała policya w lokalu Zippera przy ul. Stanisława. Tam bowiem stałymi gośćmi są uczestnicy czarnej giełdy, tam handluje się walutami, czego policya nie umie dostrzec, a zobaczyła tam kelnerów, którzy tam chcieli spożyć obiad. Tacy niezwykli w tym lokalu goście nie podobali się właścicielowi, sprowadził więc policyę, która pod wodzą ajenta rzuciła się z bagnetami na spokojnie siedzących ludzi. Jednemu z obecnych policyant przebił rękę, jednego kelnera niewiadomo za co aresztowano. Dzicz policyjna zaczyna sobie we Lwowie pozwalać, jak tego nigdy nie mieliśmy sposobności widzieć.

—•••—

Wszelkie wiadomości pism, jakoby w restauracyach i kawiarniach, gdzie przychodzą kelnerzy ginęły łyżeczki są naturalnie podłym kłamstwem.

—•••—

Wprawdzie kawiarnie i restauracye są otwarte, a nawet można dostać chleb, ale wszystko szalenie podrożało. Chleb o 100% podniósł się w cenie, mimo że robotnicy nie zarabiają. Uczciwość pracodawców ujawnia się w całej pełni.

Gospodarka społeczna czy wolny handel.

[Z przemówienia w Sejmie posła tow. Diamanda].

Debata po oświadczeniu p. ministra skarbu wykazała, w jak trudnem położeniu państwo się znajduje. Jest proszę panów, ścisły związek między wartością waluty a ceną zboża, i to jest zagadnienie, przed którem państwo nasze stoi. Żadne policyjne środki, żadne manewry giełdowe czy gospodarcze nie podniosą w naszych warunkach wartości naszej marki, jeśli nie potrafimy

walczyć z drożyzną wewnętrzną.

Gdybyśmy mieli ministra skarbu, który ma dostateczną wolę i dostateczną energię, aby poprawić wartość naszej marki, to stanąłby on na czele tych, którzy żądają sekwestru. Innej drogi niema. Możemy żywić ludność frazesami, obietnicami jak to czynimy już od 3 lat, ale bieg spraw idzie z żelazną konsekwencyą i każdy dzień zadaje kłam tym frazesom.

Żyjemy w tem położeniu, w jakiem Niemcy były podczas wojny. Polska jest blokowana przez niską wartość swojej marki. Polska jest, jeśli ma przetrwać ten stan krytyczny, skazana na siebie, i jeśli wczoraj p. minister powiedział, że chciałby zamknąć granicę dla importu, to ja powiadam, że to musi być zrobione, jeśli ma być wstrzymany ten spadek.

Wwozimy bez końca, bez opamiętania, nie wywozimy prawie niczego i jaki musi być skutek arytmetyczny? Skutek musi być ten, że marka nasza musi spadać tak, jak spada. (Głos: A może 6-godzinny dzień pracy zaprowadzić?). Nie wiem, czy pana kolegę ktoś ogranicza w jego czasie pracy. Możecie judzić jedną warstwę przeciwko drugiej, możecie swojemi okrzykami judzić chłopów przeciwko robotnikom, ale na bieg tych rzeczy to żadnego wpływu mieć nie będzie, w każdym razie nie będzie mieć wpływu dodatniego. Czy panowie nie czujecie tego we własnem naszem gospodarstwie, że to ciągłe piętrzenie się cen jest gospodarczo nonsensem, absurdem? Wszak te wszystkie wasze oszczędności są dziś nic nie warte. Czy to nie wywołuje we włościaństwie, w kołach rolniczych zastanowienia, że przecież wielką ofiarę wartoby ponieść, ażeby rzeczywiście wstrzymać ten wieczny upadek naszego gospodarstwa.

Godzimy się na kryminał, na policyę, na demonstracye, ale z mechaniczną akuratnością gospodarstwo nasze posuwa się ku upadkowi. Każdy z nas wie, że

bez odbudowy gospodarczej Państwo Polskie istnieć nie może,

każdy z nas o tem mówi, ubiera to w śliczną szatę, ale nikt niczego nie czyni dla odbudowy naszej gospodarki. Pierwszym warunkiem odbudowy naszego gospodarstwa jest walka z drożyzną.

Proszę panów, jest niemożliwem, ażeby nasza marka, albo w przyszłości nasz złoty mógł dojść do jakiejś wartości, mógł być na targu światowym jakąś wartością, jeżeli nie wspomożemy naszej produkcyi tam, gdzie ją można powiększyć prawie bez granic, w dziedzinie przemysłu. I ogromnym interesem dla rolnika jest wzmożenie się naszego przemysłu, ale rolnictwo nasze tak się zachowuje, jakgdyby przemysł był jego wrogiem. Jeżeli przemysł ma się rozwinąć, jeżeli ma się odbudować, to muszą być warunki produkcyi takie, ażebyśmy mogli z naszymi produktami stanąć na targu zagranicznym. Ale jeżeli Panowie uchwalicie, ażeby ceny zboża szły u nas w górę bez granic, to zamykacie możność konkurencyi naszych produktów na targu światowym, i nie dopuszczacie do odbudowy przemysłu.

Gdybyście tyle ofiar ponieśli dla Państwa, tak, jak tego uczynić nie chcecie, gdybyście dali cały wasz zarobek na utrzymanie państwa, to ten dochód nie wystarczyłby nowoczesnemu państwu, a szczególnie państwu, które jest w tem położeniu geograficznem i politycznem co Polska.

Tego rolnictwo nie da, tu może tylko przemysł państwo uratować, ta produkcya, jak powiedziałem, która nie jest ograniczona, która nie jest zależna od ilości morgów, od deszczu i od pogody, od szczęśliwego albo nieszczęśliwego urodzaju.

Musimy stworzyć warunki istnienia naszego przemysłu, a podstawą tych warunków są tanie środki żywności.

Najbogatsze państwo na świecie, Anglia, przechodzi szalony kryzys, ponieważ nie ma zbytu dla swojej produkcyi. Sąsiadujące z nami Czechy, które mają walutę, może dwadzieścia kilka razy lepszą od naszej, są w najtrudniejszem położeniu, bo nie umieją tanio produkować. O ile chodzi o eksport, to Polska znajduje się w bardzo dobrych warunkach, ma wielkie szanse, jeśli potrafimy tanio produkować. Ale robimy wszystko, aby tego nie było. Są zwolennicy i przeciwnicy wolnego handlu, — zależy to od poglądu. Ale przecież nie stosujcie tej metody, wobec tak chorego organizmu gospodarczego, jakim jest nasz. Nie stosujcie metody leczenia, która może być stosowana wobec organizmu silnego, bo my tej kuracyi wolnego handlu nie wytrzymamy, bo my nie potrafimy dojść do koniecznej, bezwarunkowo koniecznej w najbliższym czasie zmiany naszych warunków.

To co mogło być w Niemczech, Anglii i Francyi, może być i u nas. (Głos: Nie udało się).

Ministrowie aprowizacyi.

Nie udało się, dlaczego? Nie udało się, ponieważ powierzacie rządy aprowizacyjne agentom kapitalistycznym, rolniczym i przemysłowym. (Głosy: Słusznie). Panowie, jeśli dyrektorem policyi zrobicie złodzieja, (Wesołość), to powiecie, że policya jest nic nie warta; jeśli zrobicie agenta kapitalistycznego ministrem aprowizacyi, jednego po drugim bez zmiany i bez odmiany, to w takim razie... (Głos: A minister Michalski?). Ks. referent był łaskaw wymienić nazwisko ministra Michalskiego. Minister Michalski został wyrzucony za to, że jest uczciwym człowiekiem, za nic innego. (Wesołość). Pomylono się co do p. Michalskiego, i ładniejszego świadectwa jego uczciwość dostać nie mogła, jak to, że musiał po trzech dniach ustąpić.

Najdłużej ministrem aprowizacyi był p. Śliwiński. I gdybyśmy już sami byli świadomi naszego położenia, i gdybyśmy się zastanowili nad przyczynami, to p. Śliwiński byłby dziś pod kluczem jako zdrajca stanu, jako największy dotychczas szkodnik w Polsce.

Proszę panów, myśmy nie mieli nigdy, pominąwszy okupacyę, sekwestru. W najgorszej sytuacyi zawsze wprowadzali ci ministrowie swoje finty zrobione jako pozór, ażeby się zdawało, że oni gospodarują, ażeby paskarzom zostawić całą swobodę lichwy, z której korzystali z niebywałem okrucieństwem.

Nasz b. minister aprowizacyi z początkiem tego roku gospodarczego zapewnił, że kupił 30 tysięcy wagonów zboża w Ameryce, że przez to zapewnił nam byt, i że kupno dalszych 30 tys. już sobie zastrzegł. I to uśpiło naszą czujność, bo jakżeż można było przypuszczać, ażeby człowiek na takiem stanowisku mógł się minąć z prawdą w najważniejszej sprawie państwowej.

Gdy rozpoczęła się obecna orgia paskarska, i gdyśmy się oglądali za zbożem z Ameryki, ażeby je rzucić na rynek i zaopatrzyć ludność, to okazało się, że nie mamy ani jednego kilograma zboża.

Bardziej rafinowanego popierania lichwy żywnościowej, bardziej wyrafinowanej szkody wyrządzonej państwu, bardziej wyrafinowanego wprowadzenia państwa w niebezpieczeństwo, ja sobie przedstawić nie mogę.

Został ministrem p. Grodziecki. Muszę panom powiedzieć, że wobec niego p. Śliwiński jest dżentelmenem. P. Grodziecki, gdy objął rządy, powiedział mi, że niema innej drogi, jak dyktatura ministra aprowizacyi, ale jednocześnie był prezydentem banku, i myślał, że prezydent banku, miał być dyktatorem aprow., złączonym w jednej osobie. Może tylko nie dość ściśle wobec mnie się wyraził, albowiem cała jego polityka była na to skierowana, aby z monopolu państwowego zrobić monopol prywatny banku. Że to było możebne, aby ten bank pana ministra aprowizacyi żądał pozwolenia na wywóz jaj do Niemiec, że było możliwe, iż pragnął on to uczynić nie dając żadnych gwarancyi, to nie wiem, jakie rzeczy się tam dziać mogły, które nie doszły do naszej świadomości. Przedstawmy sobie położenie uczciwego urzędnika ministeryum aprowizacyi, gdy przychodzi do niego żądanie banku, na którego czele stoi p. minister aprowizacyi, pozwolenia na wywóz 10 czy 20 wagonów.

P. Grodziecki przestał być ministrem i przyszedł p. Stoiński, prawa ręka p. Śliwińskiego. Szkoła, którą przebył p. Stoiński, odbiera mu kwalifikacye na ministra aprowizacyi w tak ciężkich warunkach.

Ja się wcale nie dziwię, że ludność żądała wolnego handlu, bo jeżeli ministrem aprowizacyi był pan Śliwiński, albo pan Grodziecki, to ta aprowizacya na fałszerstwie oparta, była przedstawiona ludności, jako gospodarka państwowa.

(Dok. nast.)

Z Galeryi Narodowej m. Lwowa.

Ponowne otwarcie Galeryi m.

Lwów, 7 lipca 1921.

(:) Niezwykłe przejścia naszego miasta odbiły się, jak wiadomo, bardzo przykro na życiu wszelkich instytucyi kulturalnych.

Zbiory dzieł sztuki w Galeryi miejskiej, uratowane szczęśliwie podczas zawieruchy ukraińskiej, przebyły ryzykowną wędrówkę ewakuacyjną do Krakowa w czasie grożącego najazdu bolszewickiego. Nie ucierpiały wprawdzie zbytnio w drodze, ale około 100 obrazów uległo kradzieży. Znaczną część zdołano odnaleźć, brakuje zaś kilku, jak: „Mizantrop" Dębickiego, "Tatry" Schupp'ego „Popówka na Ukrainie" Stanisławskiego i in.

Długi czas spoczywały zbiory m. Lwowa w ukryciu niewidoczne dla oka ludzkiego, choć zewsząd, zwłaszcza z pośród przyjezdnych, pytano i nalegano o otwarcie zbioru dzieł sztuki Galeryi m. Lwowa.

Dziś, po żmudnej pracy odpakowywania, ponownej oprawy, odczyszczenia, sortowania, wreszcie odpowiedniego rozmieszczenia dzieł w salach, którą to pracę przedsięwziął z wielkim nakładem trudu kustosz art. mal. Marceli Harasimowicz — po komisyi grona rzeczoznawców, lwowska Galerya obrazów za dni parę zostanie znów otwarta dla zwiedzających.

Naogół nie znają jej lwowianie dokładnie, choć zawiera wiele dzieł ogromnie cennych i ciekawych. Lata całe mieściły się te skarby w opłakanych zakamarkach, ciągły brak odpowiedniego miejsca nie dozwalał nam ujrzeć, co posiadamy. I dziś salki w Muzeum przemysłowem nie mają bynajmniej tych warunków, jakich wymagają w galeryach dzieła sztuki, a więc przedewszystkiem światła i przestrzeni.

Wiele zapewne czasu jeszcze upłynie, zanim powstanie w naszem mieście to, o czem marzył inicyator, założyciel wprost „z niczego", pierwszych zaczątków dzisiejszej Galeryi, niezapomniany Tadeusz Rutowski: Pałac Sztuki.

Ale gdy warunki dla tego rodzaju dzieła wciąż są ciężkie — społeczeństwo lwowskie otoczyć winno serdeczną opieką to, co dotąd udało się zebrać i ocalić z najrozmaitszych opresyi. Powinno znać, co zawiera Galerya m. Lwowa i korzystać z tych dóbr kulturalnych.

Po rozszerzeniu przybytku Galeryi miej. i ponownem rozmieszczeniu zbiorów, przedstawiają się one znacznie przejrzyściej. Rozmieszczone je grupami, o ile to było możliwe, załem ułatwiono znacznie oryentowanie się widzów.

Mamy więc salę portretów i autoportretów, salę „szkoły krakowskiej", salę Leopolskiego, grupę Tepy i Chlebowskiego, grupę Stanisławskiego, w gablotkach zaś znajdują się szkice ołówkowe Grottgera, W. Kossaka i Wyspiańskiego. Na wyższem piętrze znajduje się sala z dziełami Pruszkowskiego, Fałata, sala pejzażów i obrazów „rodzajowych", sala portretów, oraz nowego malarstwa, gdzie spotykamy świetne dzieła Jarockiego, Sichulskiego, Wyspiańskiego, Boznańskiej, Wyczółkowskiego, W. Weisa i in.

W wielkiej sali, do której wchodzi się przez wejście główne i westybul Muzeum przemysłowego, również wprowadzono zmiany. Znajdują się tu, jak wiadomo, „Śluby Jana Kazimierza" J. Matejki, dzieła Siemiradzkiego, Grabowskiego, Grottgera, oraz nowszych malarzy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: Występy K. Adwentowicza.

W środę. 6 lipca pożegnalny występ K. Adwentowicza „Brzydki Ferante", komedya Testoni'ego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TRUPA W.LEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

W środę 6 lipca o godz. 8-ej wieczorem „Sobótki" (Świętojańskie ognie).

We czwartek 7 lipca o godzinie 8-ej wieczór „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybuk).

—•••—

POLSKIE TOWARZYSTWO „DZIECI NA WIEŚ" zawiadamia, że 1) Kolonia dziewcząt do Rabki pod kier. pp. Królińskich wyjeżdża w czwartek 7 bm. o godz. 12 w nocy. Punkt zborny przed klombem koło dworca o godz. 10 wieczór. Zebranie wszystkich kolonistek w środę o godz. 4 po południu w szkole męskiej im. Mickiewicza, ul. Rutowskiego 15.

2) Kolonia uczniów szkół średnich do Zagórzan pod kierunkiem prof. Bełkowskiego wyjeżdża w czwartek 7 bm. o godz. 10 wieczór. Punkt zborny przed dworcem o godz. 8 wieczór.

HOJNY DAR DLA POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Oddział lwowski Spółki akcyjnej „Tehate", Tow. dla handlu, przemysłu i rolnictwa, ofiarował na rzecz Instytutu elektrochemicznego lwowskiej politechniki kwotę 125.569 mkp. Doniosłość daru należy specyalnie podkreślić, albowiem w naszem społeczeństwie niewiele jest jeszcze tego uświadomienia, że w obecnych warunkach bez materyalnej pomocy szerszych kół nic podobna umożliwić młodzieży zdobycia należytego fachowego wykształcenia.

TOURNEE ADWENTOWICZA. „Nieuczciwi", dramat G. Rovetty, „Brzydki Ferante", komedya I. Testoniego, 7 i 8 lipca Borysław, 9 i 10 lipca Drohobycz, 11 lipca Stryj, 12 i 13 lipca Stanisławów, 14 lipca Kolomyja.

Po tryumfach odniesionych we Lwowie, wybiera się znakomity artysta w podróż artystyczną do większych miast wschodniej Małopolski w otoczeniu doborowego zespołu, złożonego po większej części z pierwszorzędnych sił artystycznych teatru miejskiego z p. Jadwigą Żmijewską na czele.

Publiczność prowincyonalna, która od dłuższego czasu pozbawioną jest prawdziwej strawy duchowej, ucieszy niezawodnie powyższa wiadomość i można żywić nadzieję, że na występach Adwentowicza wszędzie sale będą zapełnione publicznością, podobnie jak we Lwowie, gdzie przez sześć wieczorów z rzędu widownia miejskiego teatru wielkiego do ostatniego miejsca była wypełniona.

Z ŁAŹNI ŚW. ANNY. Gdy ogłoszono ustawę, że w niedziele i święta ma być wszystko zamknięte — to i łazienki św. Anny były parę razy zamknięte. Tymczasem Tucki dostał z magistratu pozwolenie na otwieranie łaźni i w niedzielę. Dzięki temu bezprawnemu zarządzeniu służba cały rok nie ma wolnego dnia od pracy. Płaca służby wynosi 100 mk. na miesiąc za pracę od godz. 6'30 rano do 7'30 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 6'30 rano do 1'30 po poł. Zresztą żyją z napiwków od gości. Łaźnia ma 2 kotły wodne, a w piwnicy 1 kocioł parowy, który obsługiwał egzaminowany maszynista wraz z pomocnikiem. Gdy ten pomocnik po jakimś czasie się trochę nauczył od maszynisty — tak właściciele dokuczali maszyniście, że ten zmuszony był posadę porzucić, a na jego miejscu pozostał jego nieegzaminowany pomocnik. Byłoby bardzo wskazane, aby interesowane władze dopilnowały przestrzegania obowiązujących przepisów.

GENERALNY KOMISARZ BOLSZEWICKI NA WOLNOŚCI. Maks Rotter, przybierający nazwiska Scharf i Sperling, były generalny komisarz bolszewicki zachodniego frontu, został aresztowany w Małopolsce, po ustąpieniu bolszewików. Sędzia Angielski prowadził przeciw niemu śledztwo w kierunku szpiegostwa. Przedwczoraj na mocy traktatu ryskiego wypuszczono go z więzienia i zezwolono mu wyjechać do Rosyi w zamian za uwolnienie odpowiedniego jeńca Polaka, więzionego przez bolszewików. W sprawie tej interweniował adwokat dr. Herschtal.

W SPRAWIE PORADNI DLA MATEK W ZNIESIENIU dochodzą nas skargi na złą jakość wydawanych potraw. W kuchni nie umieją gotować, potrawy są źle sporządzone, ciasto wyrabia się na brudnych ławkach szkolnych, ryż przydymiony, kluski najczęściej niedogotowane, a mleko kondenzowane zbytnio rozwodnione. Komitet powinien jak najszybciej zbadać te stosunki i doprowadzić kuchnię do takiego stanu, aby wydawane tam artykuły spożywcze nie były marnowane.

KS. LUTOSŁAWSKI WŚRÓD SWOICH. Zapowiedziany występ fanatyka warszawskiego skończył się familijną biesiadą wśród swoich. W sali Sokoła zeszło się dobrane towarzystwo jako że swój do swego ciągnie. Podwoje uniwersytetu zostały przecież zamknięte, zato mury Sokoła były pilnie strzeżone przez kordony policyi, która też urządzała sobie harce po chodnikach, gdzie zebrała się garść publiczności.

Ta fanatyczna obrona przez policyę jezuickiego agitatora, zwracała uwagę swą zwierzęcą brutalnością. Szczególną brawurą odznaczał się konny policyant nr. 500, które jak nieokiełzane bydlę rzucał się między ludzi, a mający komendę komisarz policyi zupełnie dostroił się do swojego orszaku.

Jak na demokratyczną Polskę, zachowanie się organów w tej władzy przypomina bardzo sławny obraz Kossaka, przedstawiający szarżę czerkiesów na ulicach Warszawy.

Ale czerkiesów djabli wzięli...

ZBRODNIE W LASACH PODMIEJSKICH. W lesie lesienickim wiele biedaków zbiera jagody i gałęzie na opał. Gajowy, chcąc kres położyć chodzeniu po lesie strzelił dnia 3 bm. śrutem do pewnej kobiety brzemiennej, która zmarła na miejscu. Dziś na miejsce zbrodni wyjechała komisya policyjno - sądowa z sędzią śledczym Witoszyńskim.

Wczoraj doniesiono policyi panstwowej, że w lesie biłohorskim znaleziono trupa nieznanego mężczyzny w ubraniu wojskowem. Nie wiadomo, czy zachodzi tu wypadek morderstwa, czy też samobójstwa.

KRADZIEŻE NA CMENTARZU ŁYCZAKOWSKIM. Onegdaj w czasie kontroli cmentarza stwierdzono, że nieznani sprawcy skradli częściowo lub też zupełnie metalowe ogrodzenia z 18 grobowców, oraz mnóstwo żelaznych krzyżów i tablic. Cmentarz ten w znacznej części nie ma ogrodzenia, co sprzyja kradzieżom.

RABUNEK NA ULICY. Kazimierz Ber, żołnierz z warsztatów kolejowych przechodził wczoraj rano ulicą Pilichowską. Nagle obskoczyło go trzech drabów, z tych dwaj w ubraniach wojskowych i grożąc mu rewolwerami, zrabowali mu 1 kg. tytoniu i 1,215 mk., poczem zbiegli.

—•••—

— ZBIÓRKA na wyjazd dzieci z Ochronki im. J. Piłsudskiego odbędzie się 7 lipca. — Zarząd Ligi Kobiet uprasza swoje członkinie o łaskawe zgłoszenie się po worki i legitymacye w środę 6 bm. od 5-tej po południu.

—•••—

—•••—

— **ZGUBIONO** dnia 27 czerwca br. portfel z legitymacyami na nazwisko Jana Haubricha. Uczciwy znalazca raczy łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem ul. Kętrzyńskiego Nr. 21 II p.

—•••—

Piersiowo chora

robotnica drukarska, która przeleżała kilka lat w wielkich cierpieniach, nie mogąc być przyjętą do szpitala powszechnego na leczenie udaje się tą drogą do łaskawych Czytelników z prośbą o wsparcie. Marya Mechówna.

Wszelkie datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego".

—•••—

Zgromadzenie partyjne P. P. S. we Lwowie

odbędzie się w środę, 6 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2 II p. Na porządku dziennym dyskusya przedkongresowa i wybór delegatów na kongres partyjny, który odbędzie się w Łodzi dnia 23 b. m.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Rada Robotnicza P. P. S. m. Lwowa.

—•••—

Policya „szwarcuje" tytoń.

Donoszą nam ze Stryja:

Dnia 30 z. m. ajent policyi państwowej eskortował z Tarnopola do Skolego dwie paki wagi 147 kg i dwa ogromne toboły. Wszystko to było deklarowane jako papier.

Transport ten nadszedł do Stryja pociągiem pospiesznym idącym do Borysławia, wobec czego musiał być w Stryju przeładowany.

Po 4-godzinnem czekaniu załadowano te paki z „drukami urzędowymi" do pociągu idącego do Skolego, gdy tymczasem kierownikowi tego pociągu udało się stwierdzić, że przesyłka ta nie zawiera papieru ale tytoń. Wobec tego oddano tę cenną przesyłkę straży skarbowej.

Eskortujący ten szmuglowany tytoń ajent pol. odgrażał się kolejarzom, że przychwycili go na przemytnictwie.

I społeczeństwo ma mieć zaufanie do takich organów władzy.

—•••—

Komunikaty.

× WŁAŚCICIELE DZIAŁEK na placu Powystawowym zechcą się natychmiast zgłosić w godzinach urzędowych do Targów Wschodnich, ul. Akademicka 17, po wypłatę odszkodowań.

× NA DOCHÓD OCHRONKI IM. J. PIŁSUDSKIEGO, odbędzie się 6- lipca o godzinie 5-tej po południu w sali „Gwiazdy" ul. Franciszkańska l. 11 wielkie przedstawienie dla dzieci. W programie poza sztuczką p. t. „Kwiat paproci", część koncertowa, na którą złożą się chóry i numera fortepianowe, ze znanej szkoły p. Kasparkowej. Cena biletów 40, 25 i 10 mk. Sądzimy, że tak urozmaicony program, jak piękny cel, przyciągną liczne rzesze publiczności.

× LWÓW, PREZYDENT NEUMANN.

Przedstawiciele prasy Finlandyi, Łotwy i Estonii przesyłają ostatnie pozdrowienia przed opuszczeniem gościnnej Polski miastu Lwowu oraz proszą uprzejmie Pana Prezydenta o łaskawe wyrażenie jak najserdeczniejszego podziękowania Władzom administracyjnym i samorządowym, wojskowości, organizacyom dziennikarzy i literatów, Uniwersytetowi, Izbie przemysłowej za tak wspaniałe przyjęcie, jakiego doznali we Lwowie. Życzymy zaś miastu, będącemu naturalnym pośrednikiem między Wschodem i Zachodem dalszego rozkwitu ekonomicznego, rozumiejąc jednocześnie dobrze tę zaszczytną rolę, jaką spełnia dla Polski Lwów na kresach wschodnich, będąc ostoją i twierdzą Polski.

Palola — Finlandya
Landinsch — Łotwa
De Fries — Estonia.

Treść niniejszego pisma podaję wszystkim interesowanym z przyjemnością do wiadomości.

J. Neumann w. r.

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na lipiec!

Mordercy Wł. Floryana przed sądem doraźnym.

Marcin Wesołowski, liczący lat 35, żonaty, ojciec 5-ga dzieci oraz Michał Budziński, lat 30, żonaty stanęli wczoraj przed sądem doraźnym, jako mordercy Wład. Floryana, wywiadowcy ruchomej straży kolejowej.

Wesołowski podobnie jak i Budziński, obaj w poplamionych ubraniach robotniczych do dnia 27 z. m. w którym byli aresztowani pracowali jako stali robotnicy kolejowi przy przeładowywaniu węgla.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca Wesołowskiego dr. Axer stawia wniosek ażeby trybunał sprawdził czy w Kleparowie, gdzie mieszkali oskarżeni ogłoszono należycie sądy doraźne. Przewodniczący odczytuje potwierdzenie w tym względzie wystawione przez naczelnika gminy.

Obaj oskarżeni w śledztwie i na rozprawie do winy się nie przyznają. To też pytania trybunału zdążają w tym kierunku, ażeby wykazać sprzeczności w ich obronie. Żona Wesołowskiego wtajemniczona widocznie przez męża o zaszłym morderstwie, swą dyplomacyą usiłowała usunąć od męża podejrzenie.

Wskutek tego obciążyła zeznaniami inne osby, jak to podawaliśmy. Sprzeczności w jej zeznaniach i namówionej przez nią do fałszywych zeznań pastuszki Jandziu dopomogły do wykrycia zbrodniarzy.

Wesołowski twierdzi zrazu, że do pracy nie wiele się spóźnił i pracował dzień cały. Następnie, że zachorował i wrócił do domu. Żona zaś jego podała w śledztwie, że mąż jej był cały dzień chory i leżał w łóżku.

Wesołowski i Budziński przeczą jakoby dnia krytycznego rano 16 z. m. wracali z koleji do domów i razem. Twierdzą, że rano odeszli na czas do pracy. Często brali węgiel w plecakach do domu.

Budziński był trzy razy karany za kradzież, zaś Wesołowski miał zatargi z policyą.

Zeznania świadków.

Radca policyi Łukomski przesłuchiwany jako świadek podaje, że prowadząc śledztwo wraz z policyą państwową, dowiedział się od wywiadowcy policyi państw. Lorcha, że Marya Wesołowska, krytycznego dnia idąc zrana do lekarza rzekomo widziała policyanta, który w okolicy miejsca znalezienia zwłok Floryana strzelił z karabinu do ziemi. Dalej podała, że szedł on do krzaków gdzie słyszała strzały, poczem oddalił się z tego miejsca. Następnie poznała w wywiadowcy Michale Bazanowskim, który 16 z. m. wraz z Floryanem i Wiktorem Koszałką pełnił służbę tego „żandarma", który kręcił się i strzelał w krzakach. Obu kolegów Floryana aresztowano, lecz wykazało się, że Bazanowski noc tę przepędził u żony w Komarnie, wrócił przed 7-mą godziną zrana i wraz z Koszałką poszukiwał za Floryanem, który oddalił się w czasie pełnienia służby.

Wobec tego obu wywiadowców wypuszczono na wolność, zaś rozpoczęto przysłuchiwać pastuszkę Katarzynę Jandziu. Ta po namyśle poczęła opowiadać fakt mordu, prosząc ażeby ją z Kleparowa zabrano albowiem grożą jej śmiercią, gdy powie prawdę.

Jandziu zeznała, że widziała pasąc krowy i stojąc na ścieżce z bliskiej odległości jak Wesołowski niósł pełny plecak i siekierę miał w ręku. —

Budziński niósł torbę ręczną i parę nowych trzewików męskich. Za nimi szedł policyant krzyczał „halt i stój" i zagrodził im drogę. Wówczas Wesołowski ciął go siekierą w twarz poczem trzymając go za głowę, zaś Budziński za nogi, zanieśli do krzaków. Następnie słyszała strzał a Budziński wyszedłszy na drogę, zatarł ślady krwi, palcem nakazał jej z odległości milczenie bo inaczej zostanie obita. Na drugi dzień namówiła ją Wesołowska, żeby twierdziła, jakoby widziała policyanta, który się tam kręcił i strzelał.

Gdy następnie Wesołowskiej powtórzono zeznania Jandziu ta odparła: „to głupia Kaśka, ona kłamie".

Śledztwo wykazało, że Wesołowski który kierował partyą robotników dnia krytycznego spóźnił się do pracy, przedpołudniem rzekomo zachorował i wrócił do domu. Aresztowany był zmieniony i nie mógł wykrztusić słów „połykając ślinę", zaś Budziński błądził nerwowo oczyma.

Świadek 17-letnia Kat. Jandziu pomimo sprzeciwu obrony została na wstępie zaprzysiężoną. Zeznaje jak to opisał r. Łukomski W chwili gdy na policyi Wesołowska zarzuciła jej kłamstwo, odpowiedziała ona, że jej zeznania może potwierdzić kolejarz w „sinem ubraniu" który wówczas przechodził i natrafił na obwinionych wraz z Floryanem. Stwierdzono, żè był to kolejarz Stabicki z Kleparowa. Wesołowska trzy razy ją namawiała do fałszywych zeznań. Prowadząc ją na policyę dała jej swój parasol, sama zaś miała drugi, bo wówczas deszcz padał.

Obrońca dr. Axer pyta świadka jaki dzień dziś mamy? Jandziu twierdzi z uporem, że poniedziałek, zaś wczoraj była w kościele. Po dłuższej chwili oryentuje się mówiąc, że się „zapomniała".

Skonfrontowana z Wesołowskim, który zarzucił że się to jej „przewidziało" twierdzi, że mówi prawdę.

Oskarżony Budziński twierdzi również, że nieprawdą jest to, co twierdzi świadek.

Następnie po odczytaniu protokołu sekcyi zwłok i po wyjaśnieniach znawców lekarzy dr. Sieradzkiego i Balickiego prokurator postawił wniosek, ażeby trybunał popołudniu udał się na miejsce mordu w celu wizyi lokalnej. Trybunał wniosek ten poparty przez obrońców uchwalił i rozprawę odroczono do popołudnia.

Wizya lokalna.

Trybunał, wraz ze świadkami i obrońcami udał się dwoma samochodami policyi państwowej na krytyczne miejsce na drodze od dworca kleparowskiego do Kleparowa i tu słuchana Jandziu opisała i wskazała miejsce zamordowania Floryana.

Następnie obrońca dr. Axer pytając Jandziu w sądzie starał się wykazać jej sprzeczności z zeznaniami na policyi i w sądzie.

Świadek Agnieszka Blaszko z Kleparowa, która pierwsza odkryła zwłoki, zeznaje, że jałówka, którą wypędziła na paszę wieczorem 16 z. m. poczęła w krzakach parskać i sierć poczęła jej się jeżyć. To ją naprowadziło na miejsce gdzie znalazła w trawie zwłoki. Powiadomiła o tem przechodzącego żołnierza Waleryana Bundzia.

Bundzio słuchany jako świadek potwierdził to, dodając, że zabrał dokumenty leżące obok zwłok i powiadomił posterunkowego Rudolfa Ranga na dworcu Kleparowskim.

Świadek nadkom. pol. dr. Stan. Kruczek zeznał szczegóły ze śledztwa policyjnego.

Jan Stryjkowski, kierownik ruchomej straży kolejowej, opisał przebieg śledztwa. Baranowski stał na straży przy zwłokach Floryana. Wówczas Wesołowska widziała go i później oskarżyła o jego pobycie w tem miejscu w czasie popełnienia zbrodni. Na pytanie prokuratora świadek podaje, że w tej okolicy nie ma dnia, ażeby nie okradziono wozów kolejowych. Nocą na 16 z. m. szajka złodziei oddała do policyi na dworcu około 15 strzałów. Wówczas pilnowano torów, to też oskarżeni nie mogli w nocy wrócić do domów. Dopiero po godz. 6 rano, po zmianie warty, obwinieni udali się do domów.

Świadek Walenty Lorch opisał przebieg śledztwa z Wesołowską. Podobnie i świadek Jurkiewicz, prowadząc Wesołowską i Jandziu na policyę dziwił się, że W. dała pastuszce swój parasol, zaś sama zmokła na deszczu. Prokurator zwrócił Jandziu uwagę, że poprzednio zeznała, iż obie miały parasole. Świadek po namyśle twierdzi, że „zapomniała się".

Michał Baranowski i Wiktor Koszałka zeznali szczegóły krytycznego poranka.

Stanisław Żuryk, lat 17, robotnik kolejowy, siostrzeniec Wesołowskiego, korzystając z prawa, zrzekł się zeznań.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA.

Katarzyna Żuryk, licząca lat 21, siostrzenica Wesołowskiego, pouczona przez przewodniczącego, decyduje się zeznawać. W śledztwie zeznała dwukrotnie, że krytycznego dnia chciała na dworcu wraz z bratem skraść nieco węgla. Na torze kolejowym widziała kolejarza Sławickiego, obu oskarżonych i Floryana, przyczem pokazała miejsce, gdzie to spotkanie nastąpiło. Na rozprawie twierdziła, że tego na policyi nie mówiła. Wobec tego prokurator polecił spisać ze świadkiem protokół i odprowadzić ją do więzienia. Obrońca dr. Axer poucza świadka, ażeby mówiła prawdę. Po dłuższych namysłach i przestrogach Żuryk przyznaje, że tak zeznała, lecz wówczas skłamała ze strachu, dziś twierdzi prawdę, że wtedy na torze kolejowym nikogo nie widziała.

Przewodniczący przerwał rozprawę do dziś rana, zaś Katarzynę Żuryk polecił odprowadzić do więzienia za fałszywe zeznania.

Trybunałowi przewodniczy st. r. Dworzak, wotują r. Angielski, Łyczkowski i Wiesenberg, oskarża prok. Sywulak, bronią dr. Axer i Hirschprung.

—•••—

Komunikaty.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.
L. M. 59980/21
M. U. O. We Lwowie, dnia 4 lipca 1921.

× KOMUNIKAT. Z powodu ponownego podwyższenia od 1 lipca 1921 cen węgla krajowego na opał domowy o dalszych 40 proc., Magistrat na podstawie uchwały Subkomitetu opałowego Rady m. z dnia 2 b. m. i w porozumieniu z Urzędem badania cen ustanawia z ważnością od dnia dzisiejszego następujące ceny węgla na opał domowy w mieście Lwowie za kartami poboru lub kuponami węglowymi:

100 kg. węgla opałowego z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego na karty poboru . . . . . 600 Mp.

100 kg. węgla opałowego loco skład na karty poboru lub kupon węglowy 590 Mp.

—•••—

L. M. 56840/921/III.

× OGŁOSZENIE. Ponieważ na podstawie ustawy o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920, Dz. U. R. p. Nr. 4/921, wolno właścicielom realności od dnia 1 stycznia 1921 podwyższyć czynsz mieszkaniowy do 100 proc., a czynsz ze sklepów do 300 proc. czynszu podstawowego (t. j. pobieranego w czerwcu 1914 r.) pobierać będzie Magistrat tymczasowo aż do przeprowadzenia przez Administracyę podatków nowego fasyonowania — podatek wodociągowy od zeznanych czynszów mieszkaniowych podwyższonych o 100 proc., zaś od czynszów najmu ze sklepów bez mieszkań podwyższonych o 300 proc.; przy relacyi 100 koron równe 100 marek, a to od dnia 1 maja 1921, t. j. od czasu przyznania przez Min. spr. wewn. prawa pobierania podatku 25 proc. od czynszów najmu mieszkań i 12 i pół proc. od czynszów za sklepy.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
Lwów, dnia 30 czerwca 1921.
J. Neumann w. r.

—•••—

× NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy ś. p. przedwcześnie zmarłego Józefa Włodzimirskiego (Włodzimierza Wencla), artysty dramatycznego, odbędzie się dnia 7 lipca b. r. o godz. 10-tej przed południem w kościele OO. Bernardynów przy głównym ołtarzu.

—•••—

Przeciw trustowi zbożowemu.

Organizujące trust zbożowy Towarzystwo handlu ziemiopłodami ma objąć pod swoją opiekę mniej więcej 25 prc. zbiorów tegorocznych co odpowiadaj z kolei mniej więcej ilości zboża, jaką na rynek może dostarczyć większa własność, a co znowu odpowiada ilości mąki, jaka niezbędna jest dla ludności miast. Jest to jednym więcej dowodem, że trust ma przedewszystkiem na widoku ułatwienie możliwe jak najlepszego sfinansowania tegorocznych zbiorów dla obszarników kosztem oczywiście ludności miast — t. j. najuboższej w najgorszych warunkach aprowizacyjnych pozostającej ludności w państwie

Interesów tej ludności ma bronić 13 wytwórców i przetwórców i tylko 2 przedstawicieli spożywców — Związku miast, którzy jednocześnie będą przedstawicielami Warszawy, wtedy, gdy w tanim skupie zboża najbardziej zainteresowane są miasta prowincyonalne,

Przy wolnym handlu zboże w miejscowościach dalszych, pozbawionych dogodniejszej komunikacyi, byłoby tańsze dla bliżej położonych miast, a to z kolei dawałoby bodźca konkurencyi do omijania okolic, dyktujących wysokie ceny z racyi lepszego swego położenia geograficznego lub innych konjuktur handlowych. Trust z odpowiednio dobraną komisyą arbitrażową dążyć będzie do zrównania cen i uniemożliwienia konkurencyi, co odbije się niekorzystnie przedewszystkiem na mniejszych miastach, którym trudno będzie podjąć walkę z trustem, zwłaszcza, gdy będzie on uprzywilejowany przez rząd i popierany przez skarb państwa.

Skarb państwa podobno na najbliższą kampanię aprowizacyjną przeznaczył kredyt 2 miliardów marek.

Na razie z sumy tej otworzył Tow. handlu ziemmiopłodami pewien niewielki kredyt. Reszta tego funduszu powinna być oddana do dyspozycyi miast, aby one stanowiły na rynku zbożowym możliwie jaknajpoważniejszy współczynnik i aby one — nie trust — dyktowały warunki skupu zboża, zarówno wielkiej własności, jak i drobnej.

PROTEST ZWIĄZKU MIAST.

Zarząd Związku miast polskich na posiedzeniu w dniu 28 czerwca b. r. zajmował się sprawą aprowizacyi miast wobec zamierzonego wprowadzenia wolnego handlu i powziął następującą uchwałę.

Wobec ujawniających się tendencyi zmonopolizowania handlu zbożem w rękach nielicznych koncesyonowanych firm handlu ziemiopłodami, które żądają ponadto pomocy państwowej w formie przejęcia aparatu Państwowego Urz. Zbożow., sprzedaży ulgowej inwentarza tegoż urzędu, stanowiącego majątek państwowy, oraz kredytu wekslowego w P. K. K. P. do wysokości 800 milionów marek, dalej wobec wysuwanych ze strony producentów żądań ograniczenia importu zboża z zagranicy i dopuszczenia swobodnego eksportu zagranicę.

Zarząd Związku miast uważa za swój obowiązek imieniem wszystkich miast polskich założyć **energiczny protest u Rządu Sejmu** i ogółu społeczeństwa polskiego przeciwko tego rodzaju tendencyom i żądaniom.

Jednocześnie Zarząd Związku powołuje się na uchwały Zjazdu miast małopolskich i ogólnego zjazdu związku miast odbytego w kwietniu b. r. w Poznaniu, wypowiadające się za wolnym handlem, pod warunkiem jednak stworzenia przez rząd zapasu zboża na czas przejściowy, bezwzględnego zakazu wywozu środków żywności zagranicę, zapewnienia zarządom miast i spółdzielczym organizacyom spożywczym ułatwień kredytowych i transportowych, przy zakupie zboża w kraju lub zagranicą, oraz rozciągnięcia nadzoru państwowego nad prywatnym importem zboża z zagranicy. Zgodnie z powyższym Zarząd związku miast stwierdza, że obecnie spełnienie słusznych żądań miast i ich mieszkańców jest zagrożone i zwraca się do posłów miejskich z żądaniem energicznej obrony w Sejmie Ustawodawczym.

Ponadto Zarząd związku zajmował się projektem stworzenia Komisyi Arbitrażu Zbożowego, opracowanym przez organizacyę producentów rolnych — Związek Ziemian i Centralne Towarzystwo Rolnicze. Według projektu Komisya, składająca się z 6 przedstawicieli producentów, 3 przedstawicieli konsumentów, ma notować ceny zboża i jego przetworów na podstawie informacyi o tranzakcyach, dokonywanych wewnątrz kraju i notowań zagranicznych giełd zbożowych.

Zarząd Związku miast zważywszy na projektowany skład komisyi zapewniający bezwzględną większość przedstawicielom producentów i handlujących zbożem oraz na dowolne przyjęcie za jedną z podstaw do notowań cen zboża zagranicą, uznał za niemożliwe delegowanie swych przedstawicieli do komisyi, której skład i organizacya nie dają gwarancyi niezbędnej bezstronności.

—•••—

Z konferencyi oświatowej.

W dniach 27. i 28. czerwca odbyła się w Krakowie IV. konferencya oświatowa, zwołana przez Ministerstwo Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego.

Delegaci towarzystw oświatowych rozpatrywali kwestyę organizacyi bibliotek powszechnych wszelkiego typu.

Obrady zagaił szef Wydziału Oświaty pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. pan Aleksander Janowski, poczem powitał uczestników wiceprezydent Rady miejskiej p. Rolle, wreszcie przemówił p. kurator Sobiński, omawiając stosunek towarzystw oświatowych do władz oświatowych. Zaznaczając, iż towarzystwom zostawia się inicyatywę działania na polu oświaty pozaszkolnej, streścił zadania władz na tem polu do I. posiadania ewidencyi pracy towarzystw, 2. śpieszenia im z pomocą we wszelkiej formie i 3. zbliżania często rozlicznych dróg, jakiemi praca tych towarzystw kroczy.

Nawiązując zaś do programu konferencyi, wyraził życzenie, by biblioteki powszechne dostarczały szerokim warstwom zdrowego niesfałszowanego pokarmu duchowego.

Dwudniowe obrady wypełniły referaty na temat czytelnictwa powszechnego. Dyrektor Czerwijowski z Warszawy przedstawił w ogólnych zarysach plan celowej polityki bibliotecznej w kraju.

P. Świtalska z Warszawy omówiła sprawę organizacyi publicznych miejskich bibliotek. P. Radlińska z Warszawy przedstawiła organizacyę bibliotek wędrownych; p. Michalski z Poznania skreślił obraz takiejże organizacyi w Poznańskiem; p. Rymar z Krakowa w wyczerpującym referacie zwalczał myśl bibliotek wędrownych, kreśląc projekt organizacyi stałych bibliotek wiejskich, opartych o istniejące towarzystwa oświatowe. Korreferent ks. Ludwiczak z Poznania przedstawił organizacyę bibliotek wiejskich w Ameryce i Francyi, ostrzegając przed łączeniem administracyjnem biblioteki powszechnej ze szkołą w danej miejscowości. Wreszcie p. Komarnicki z Warszawy rozwinął obraz organizacyi kolportażu, kreśląc sylwetkę kolportera działacza oświatowego.

Obrady popołudniowe dnia 28 wypełniły komunikaty towarzystw.

Następna konferencya w sprawie kursów dla dorosłych odbędzie się we Lwowie dnia 10 i 11 października b. r.

—•••—

Z podróży po Polsce.

PUCK, w czerwcu 1921

Rewizya w Tczewie, — Przemytnictwo kwitnie. Gdańsk. — Gdzie się ukrywa polskość. — Bogactwo Gdańska a Polska. — Drożyzna. — Do Sopot!

Rewizya w Tczewie! Ludzie opowiadali o niej straszne historye, tymczasem nie jest znowu ona tak bardzo dokuczliwa jak to rozmaici niezadowoleńcy głoszą. Ha! Trudno! Jeżeli ktoś w eleganckich pantofelkach chowa tysiące marek, by je wywieźć „nach Danzig" albo obładował się złotem, by na tem zrobić gruby interes, ten nie może się spodziewać pobłażania. Ale spokojny obywatel, nie mający zamiaru okraść z pieniędzy swej ojczyzny, przeżywa podczas rewizyi tylko tę nieprzyjemność, że mu przerzucą (czasami, nie zawsze) zawartość walizy i przejrzą dokładnie papiery.

Można przewieźć przez Gdańsk 3 tysiące mk. polskich i 1.000 mk. niemieckich. Jeżeli ktoś ma więcej pieniędzy przy sobie, powinien to oświadczyć podczas rewizyi, ażeby uniknąć niepotrzebnych indagacyi. Pieniądze te składa się w depozycie, za powrotem można je bez trudności i o każdej porze odebrać. Kto się wybiera na dłuższy pobyt nad wybrzeże morskie, musi zarządzić przysłanie sobie pieniędzy pocztą, co się odbywa bez trudności i zwłoki.

Opowiadano nam jednak, że mimo rewizyi w Tczewie, można wywozić do Gdańska, co się komu żywnie podoba., drogami koło Tczewa. Wozem, autem ,pieszo można mijać straże niepostrzeżenie, bo jak słusznie ktoś zauważył, trzebaby kordonem obstawić granicę, ażeby nie dopuścić do żadnego przemytnictwa.

Po jakiejś godzinie podróży z Tczewa przybyliśmy do Gdańska. Tego zniemczonego „Danzig", gdzie nas chmurnie i nieprzyjaźnie wita butny Niemiaszek, niezaprzeczenie obcy kąkol na swojskiem zbożu. Gdańsk niemiecki! Cała charakterystyka jego budowy, cudowna architektura, sięgająca złotego wieku Polski świadczy wymownie kto tu był autochtonem. Napływowy żywioł niemiecki jest silny i ma silne pięści, ale lud, jak wszędzie na Pomorzu jest polski i zachował swoją gwarę, której się uczył od ojca i matki, nie z książek.

Niema prawie człowieka w Gdańsku ze sfer robotniczych, któryby po polsku nie umiał. Zupełnie wzruszające można przeżyć momenty w tym, prawem kaduka na „Danzig" ochrzczonym Gdańsku, gdy się ma ochotę od tego ludu zasięgnąć informacyi.

Po pięknym, jasnym, czystym bruku sunie pochylony listonosz z paczką listów.

Zagaduję po niemiecku, gdzie jest „Brotbänkengasse".

Wo wollen sie denn hin? pyta listonosz wskazawszy drogę.

Wymieniam redakcyę „Dziennika gdańskiego".

Do „Dziennika"? odpowiada po polsku. I oczy się starcowi uśmiechają. Rozwiązał mu się język, zaczął opowiadać o ciężkim losie Polaków, zajętych w państwowej służbie gdańskiej, o swej tęsknocie tam, gdzie razem są wszyscy Polacy. Lecz rozmawiając trwożliwie rozglądał się dokoła.

Zapytałam go wprost, dlaczego taki zaniepokojony.

— Mogą ze służby wyrzucić, jeżeli tylko kto doniesie. Na stare lata!

I tak się dzieje. Z wielu stron, ale nie od oficyalnych czynników słyszeliśmy, że łatwo straci chleb, kto się do polskości przyznaje. Prawie cała służba tramwajowa to Polacy, zatajający swe pochodzenie, tak samo na poczcie, kolei; kupcy. straganiarze, robotnicy portowi, śmielej już mówią po polsku, bo są mniej zależni.

Należy zdać sobie sprawę, że Senat gdański to właściwie ekspozytura hakaty berlińskiej; wogóle nastrój wobec Polaków jest wrogi; miejscowi zupełnie życzliwości ze strony władz nie doznają, zaś napływowych uważa się za „lästige Ausländer." W ostatnich czasach zdarzały się liczne nakazy władz gdańskich, by Polacy w oznaczonym terminie opuścili Gdańsk, wyrzucono nawet takich, którzy mieli zająć stanowiska w bankach lub instytucyach handlowych.

A przecie bogactwo Gdańszczan zawisłe jest od Polski. Spichlerze, sławne polskie śpichlerze przepełnione są towarami, których na razie nikt nie kupuje z powodu spadku waluty. 80 proc. robotników pozostałoby bez chleba, gdyby Polska ich nie zajmowała przy wyładowywaniu towarów, liczne banki, składy, hotele, kawiarnie mogłyby tęsknie poglądać ku Berlinowi, gdyby ich nie utrzymywała ta pogardzana, znienawidzona, tak małej wartości marka polska.

Min. Jasiński władcą kolei.

JAK DLA „ORBISU" OKRADA SIĘ KOLEJ.

Pisząc o umowie p. Jasińskiego z „Orbisem", wykazaliśmy, jakie to wielkie korzyści zapewnia ta umowa „Orbisowi" ze szkodą skarbu kolejowego. Prócz haraczu płaconego za sprzedaż biletów (1 i pół do 2 i pół proc. od obrotu) ma kolej dostarczyć jeszcze „Orbisowi" wszelkich dla sprzedaży biletów urządzeń.

Pokazuje się wszakże, że na tem, co umowa Orbisowi zapewnia jeszcze nie koniec. Bo M. K. Ż. — poza kontraktem! — przyznaje Orbisowi dalsze jeszcze udogodnienia na koszt kolei. A mianowicie:

Kolej drukuje dla Orbisu bilety. Skoro Orbis za sprzedaż tych biletów ściąga podwójną prowizyę od publiczności i od skarbu kolejowego, przeto zupełnie słusznem jest, by dostawę tych biletów, na których tyle zarabia, Orbis sam sobie opłacił. Takie też z początku było zarządzenie.

Jednakże p. Jasiński namyślił się, że Orbis „za mało" jeszcze zarabia, a kraj za mało traci. Zniósł więc poprzednie zarządzenie i postanowił, że dostawa biletów dla Orbisu odbywać się będzie na koszt skarbu kolejowego. Świadczy o tem następujące pismo M. K. Ż. do Orbisu.:

Warszawa, 10. czerwca 1921 r.

Do Polskiego Biura Podróży „Orbis" we Lwowie, ul. 3-go Maja Nr. 5.

W odpowiedzi na przedstawienie z d. 9. czerwca 1921 r., Ministeryum Kolei Żelaznych oznajmia, że przychylając się do naprowadzonych wywodów, uchyla swe rozporządzenie, wydane dyrekcyom przy piśmie F. 1682 z dnia 30 V b. r., a podane do wiadomości Szanownego biura przy piśmie F. 1795 z dnia 6. VI. b. r.

Równocześnie otrzymuje dyrekcya k. p. polecenie, by przepisy w sprawie wysyłki biletów dla własnych kas biletowych, stosowała także do wysyłek materyałów biletowych dla poszczególnych biur Szanownej Spółki.

Drukarnia biletów dostawi zatem materyał biletowy na dworzec kolejowy własnym kosztem i nada do bezpłatnego przewozu w sposób, ustalony przepisami. Za dostarczone przez drukarnię skrzynie do opakowania przesyłki, zwróci Szanowna Spółka własne koszty. Skrzynie przechodzą na jej własność."

Z jaką to rozrzewniającą czułością troska się p. Jasiński, by Orbis na kolei zarobił jak najwięcej! O to, że kolej na tem traci, pana ministra kolei głowa nie boli.

Ale i na tem jeszcze nie koniec. Kolej wyświadcza bowiem Orbisowi jeszcze dalsze przysługi. Mianowicie w tych dniach nadeszła ze Lwowa do Warszawy dla Orbisu, większa przesyłka nadzwyczajna, t. j. „ekspress" z drukami. Przesyłka ta, ważąca 915 klg. przyszła na polecenie dyrekcyi lwowskiej — zupełnie bezpłatnie!

Stosownie do taryfy **winien był Orbis zapłacić za to 16.192 mk.!**

Ale nie zapłacił nic, bo p. Jasiński boi się, by Orbis za mało nie zarobił.

Blisko 40 mil., które skarb kolei, tracić będzie rocznie na rzecz Orbisu, nie licząc haraczu ściąganego od publiczności, to w oczach p. Jasińskiego i jego orbisowych spólników interes widocznie za „kiepski". Więc jeszcze poza kontraktem naciąga się i skubie skarb kolei na różne możliwe sposoby, byle tylko Orbis zyskał jak najwięcej.

Dyrekcya kolei we Lwowie otworzyła w mieście w gmachu własnym, miejskie biuro sprzedaży biletów, które przy pomocy 2 licho płatnych manipulantek funkcyonowało bardzo dobrze i przynosiło kolei dochody.

Otóż wydał p. Jasiński polecenie, by biuro to, stanowiące taką wygodę dla publiczności, zamknąć! Że przytem traci kolej, że jest to i ze szkodą publiczności, o to zupełnie nie troszczy się p. Jasiński, wpatrzony w Orbis i w swoją przyszłą w nim dyrekturę — jak w tęczę.

Zapytujemy jednak publicznie, jakiem prawem p. Jasiński, przyznaje Orbisowi różne dalsze udogodnienia poza umową, która tej „Szanownej Spółce" i tak już milionowe na koszt kraju zapewnia zyski? Jak śmie minister kolejowy tak już bezwstydnie naciągać własną kolej — dla korzyści jakiejś firmy prywatnej?!

Czy Polskie Koleje Państwowe to folwark p. Jasińskiego, na którym może on się rządzić jak szara gęś?!

Czyż niema już nikogo w Radzie ministrów lub Sejmie, ktoby tym rządom tamę jakąś położył?!...

Drożyzna w Gdańsku jest wielka, nawet w walucie niemieckiej. Obiad kosztuje około 30 mk. niemieckich, drogie są też hotele, kawiarnie, tramwaje.

Niemniej jednak, mimo drożyzny i sekatur, zjeżdża dużo obywateli z Polski (nie wiem czy Polacy) do Sopot na wywczasy. Kto sobie może dziś na to pozwolić? Paskarz lub złodziej, bo uczciwy człowiek nie zdobędzie się na wydatek setek tysięcy marek, bez których życie w Sopotach byłoby niemożliwe. Utrzymanie w Sopotach kosztuje bowiem 200 — 300 mk. niem. dziennie. Przemieńmy je na walutę polską a zobaczymy, jakiej to sumki potrzeba na „wywczasy".

A jednak znalazł się pisarz polski p. Antoni Chołoniewski, który w „Świecie" z 18. czerwca gorąco nawołuje rodaków, by wybrali się do Sopot. W dużym artykule opowiada o wszystkich cudach tego nadmorskiego uzdrowiska, nie licząc się z tem, że miliony wywiezione z Polski, oznaczają ubożenie kraju o miliony. Ale o to p. Chołoniewski się nie troszczy. Ma wyższy cel na oku. Wyobraża sobie, że inteligencya polska weźmie we „władztwo duchowe" tę ziemię pomorską, że lud ku sobie zbliży, Polsce przywróci. Osobliwego autoramentu patryota, który wyobraża sobie, że inteligencya polska, ta która nietylko w żebie ma patryotyzm, ta która gniła w kazamatach, i na wygnaniu za swój patryotyzm, że ta inteligencya ma pieniądze na Sopoty, lub nawet inną, już polską miejscowość. **A. R.**

Z ruchu robotniczego.

§ ROBOTNICY! Komisya Związków Zawod. i przedstawiciele zarządów uchwałą z dnia 5 bm. wzywają ogół zorganizowanych robotników, nie stojących w strejku, do składania podatku na rzecz strejkujących w kwocie dla ukwalifikowanych najmniej 100 mk., nieukwalifikowanych 50 mk. Podatek ten należy składać w każdej organizacyi w sobotę dnia 9 bm. od godz. 2 po południu.

§ POSIEDZENIE KOMISYI ZW. ZAWOD. i wszystkich zarządów odbędzie się w czwartek 7 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku prac. gosp.-szynkarskich, Rynek 3, II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność konieczna.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWCY! We środę dnia 6 b. m. Rynek 8. o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie w sprawach zawodowych Jawcie się licznie.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY I STOLARZE! omijać należy fabrykę Banku Polskiego z powodu rozpoczętej przez pracowników akcyi cennikowej..

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Zebranie w sprawie organizacyjnej odbędzie się w czwartek 7 b. m. o godz. 6'30 wieczorem w sali Zw. Metalowców, Ormiańska 31. — Zaprasza się szczególnie tow. ślusarzy o jak najliczniejsze przybycie. 2

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY omijajcie Lwów, gdyż stoimy w strejku. W każdej sprawie zgłosić się Zielona 7. I p.

§ WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW WE LWOWIE. Dnia 3 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie robotników przem. metalowego we Lwowie. W zagajeniu tow. Flisak, jako przewodniczący, poprosił zebranych, aby uczcili pamięć po zmarłych towarzyszach przez powstanie z miejsc, poczem mówił o represyach i o aresztowaniu poszczególnych członków Związku, przeciw czemu należy jak najbardziej stanowczo zaprotestować. Po przystąpieniu do porządku dziennego omawiano działalność Zarządu, który rozwinął intenzywną pracę około podniesienia Związku w systematycznej walce ekonomicznej o podwyższenie zarobków. Zorganizowano poszczególne sekcye przemysłu; Związek w ub. roku objął cały zawód, mimo że wrogom klasy pracującej zależało, tak najskrajniejszej reakcyi jak i tak zwanym pseudo-wyzwoleńcom klasy pracującej, ażeby naszą solidarność zniweczyć i rozsadzić. Potępić też należy postępowanie warchołów. a metalowcy Lwowa zaprawieni w walce klasowej o byt i egzystencyę klasy pracującej, nie dadzą się wziąć na lep jednostkom warcholskim. Musimy być solidarni i zorganizowani, aby podołać zadaniom wobec coraz trudniejszych warunków, wywołanych drożyzną, spychani w nędzę wraz z rodzinami.

W dyskusyi zabierali głos: tow. Patraszewski, Rapak, Dzoc, Mirosławski, Żak i wielu innych, poczem uchwalono nast. rezolucyę tow. Patraszewskiego: Walne zgromadzenie robotników metalowych w dniu 3 lipca 1921 r. uchwala: Wobec wypadków, jakie miały miejsce w naszym Związku, zgromadzenie uważa, że robota ta tendencyjnie prowadzona była przez poszczególne jednostki na niekorzyść Związku i interesów klasy pracującej. Zgromadzenie piętnuje postępowanie tych jednostek jako warchołów i protestuje przeciwko wprowadzaniu do Związku warcholstwa i rozprzężenia. Rezolucyę jednogłośnie przyjęto.

Przystąpiono do sprawozdania kasowego, które po ożywionej dyskusyi przyjęto. Tow. Smalec imieniem komisyi szkontrującej postawił wniosek o udzielenie absolutoryum byłemu zarządowi, jakoteż Kółku zabawowemu; wniosek jednogłośnie przyjęto.

Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na przewodniczącego wszedł tow. Flisak Tomasz, zastępcy Lachman Józef i Dzoc Teofil, skarbnik Romanów Wład., zast. Guttęrwill, sekretarz Rapak Karol, zast. Żak Miecz., bibliotekarz Krupski Stan., zast. Winiarski Wład.; członkowie Zarządu: Patraszewski Stan., Steć Emil, Mirosławski Wład., Smalec Maryan, Tokarski Józef; kom. szkontrująca: Baczyński Wł., Michciński Julian, Schnabel Józef.

§ STREJK ODLEWACZY ŻELAZA w Stryju wybuchł w fabryce Wehrsteina. Aż do ukończenia strejku omijać Stryj!

Co twoje to i moje.

Tego zdania jest widocznie naczelnik magazynu w Stryju, wielki prezes patryotycznego P. Z. K., gdyż z wagonu węgla przeznaczonego dla opalania koszar konduktorskich dobrze naładowana fura odeszła dnia 7-go czerwca do jego piwnicy, druga fura odeszła do innego pana.

Nie masz to jak być patryotą, wtedy przecież bliższa koszula ciała.

Cóż na to p. prezes Barwicz.

Gdy robotnik weźmie kawałek węgla, nazywa się go złodziejem, a gdy inspektor kolejowy bierze całymi furami, jak się to nazywa?

Sprawy partyjne.

* KOMITET OBWODOWY P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 10-go lipca b. r. Lwów, ul. Brajerowska l. 8. Początek obrad o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: Obesłanie Kongresu partyjnego i inne bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich towarzyszy należących do Komitetu konieczna. **Sekretaryat.**

OGŁOSZENIA.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA. 2 szafy, 2 łóżka, 2 szafki nocne, wszystko w bardzo dobrym stanie. Wiadomość Supińskiego 3, I. p. na lewo od 1—3 popoł.

FIRMA Edwarda Kupczyńskiego Sykstuska Nr. 18 poszukuje zdolnych robotników do robót rymarskich oraz chłopca do nauki. 65—

3 olosalne pokoje z komfortem we Willi okolicy Parku Stryjskiego zamienię na 3 pokoje z komfortem w śródmieściu, — Zgłoszenia pisemne Dwernickiego 46 Korzeniowski. 2644—3

SPRZEDAŻ — kupno realności. Informacyi udziela biuro „Rozwój" Rutowskiego 11. 9—12.

MYDLARZ katolik poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Mydiarz". 63—5

KUPIE jedną większą lub kilka mniejszych realności, oferty listownie z dokładnemi opisami, adresami i ceną ostatnią przesyłać: Lubień Wielki, sklep korzenny p. Macy dla A. K.

PLUGI, młynki do zboża, sieczkarnie, lokomobile, po przystępnych cenach, poleca „PILOT", Lwów, ul. Batorego 4. 2564—15

REWOLWER firmy „Frommer" z nabojami okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Dziennika Ludowego".

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Marvi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

KURSA języków obcych dla panienek i dziatwy rozpoczną się 10. lipca o g. 9 rano. Zgłoszenia między 4 a 6 pop. Szkoła p. Goldfarbowej ul. Cytadeli 9.

MASZYNISTY do młyna motorowego poszukuje młyn Dra Frostiga w Bełzie. 51—

LOKOMOBILE, 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50 HP., motory ropne, oraz gazowe dostarczy natychmiast „PILOT" Lwów Batorego 4. 2554—

DACHÓWKA, Blacha pocynkowana do krycia dachów po cenach zniżonych poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 2411—

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 72—26

2 tokarzy do robót żelaznych poszukuje większy warsztat reparacyjny. Wolne mieszkanie, opał i oświetlenie, tudzież ułatwienie aprowizacji. Zgłoszenia z podaniem warunków do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Ska Lwów, ul. Jagiellońska 7, pod „TOKARZ". 64—2

BIURO
MIĘDZYNAR. TOW.
Wagonów sypialnych
przeniesiono
z dniem 7 lipca 1921
na ul. Pańską 11.

AIDA
PRAWDZIWE vergé combustible.
BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE Z WATĄ
prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA"!
Fabryka: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

WINA
WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3.

Ubrania robotnicze
w cenie od 700 do 4.000
są do nabycia w Spółce kraw.
„POSTĘP" Lwów, Kołłątaja 8.

Okazyjnie do sprzedania
kamienica a la willa w Lubieniu wielkim, o dwóch werandach, 4 pokoje, kuchnia, łazienki-spiżarnia. — Bliższa wiadomość K. RUPP, Lubień wielki.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
19—2 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE
Wykonuje rzetelnie bo pracownia na I. piętrze.
RYTOWNIK D. WEISS LWÓW Sykstuska 13.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.


Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy małokrwistości (anemii) brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.
PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE
wyr. Lab. Farm. „Ap. Kowalski" w Warszawie Miodowa 1. Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2362—
Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON" Hurtownia materyałów aptecznych Lwów, Kołłątaja 8.
Również hurtownie do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związk. Wytw. Handl. Farm.

Dachówki
asbestowo-cementowej, cementu, papy dachowej, gontów, gipsu i innych materyałów budowlanych dostarcza natychmiast firma 2034—4
HORSZOWSKI i Ska
LWÓW, ULICA BOURLARDA L. 8.

Kinoteatr CHIMERA Akademicka 8. Od środy 6. lipca **ŻÓŁTY DOM** Córki, które się sprzedaje, dramat obyczajowy w 7 akt. W głównej roli Anita Berber-Schünzel i Konrad Veidt

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.